

Słyszając o ciężko chorych zwierzętach boimy się je przygarnąć, przeważnie wynika to z obawy o zdrowie swoje oraz rodziny. Cierpiące i samotne zdecydowanie potrzebują naszej opieki. Czy naprawdę istnieje uzasadniony powód do niepokoju? Jak zaopiekować się kotem z wirusem białaczki, aby mieć pewność, że robimy to właściwie i zapewniamy zwierzęciu komfort?



Bella. Kot z białaczką.

Koci wirus

Od definicji należy zacząć jej poznanie - kocia białaczka (FeLV) to nieuleczalna, wirusowa choroba zakaźna układu odpornościowego. Co to oznacza w praktyce? To, co powinniśmy wiedzieć, to że wirus ten, przenosi się głównie drogą kropelkową - poprzez ślinę. Dwa koty żyjące wspólnie pod jednym dachem, jedzące z tych samych misek, a przede wszystkim

myjące się nawzajem to źródło zakażenia. Zdrowe zwierzę poprzez wzajemną pielęgnację oraz korzystanie ze wspólnych przedmiotów codziennego użytku z dużym prawdopodobieństwem może się zarazić od chorego.

Gdy ten drobnoustrój dostanie się do kociego organizmu, jego układ odpornościowy zostaje mocno zachwiany. Dokładniej rzecz ujmując, zakażone komórki docierają do szpiku kostnego, gdzie choroba ma idealne warunki do szybkiego rozwoju. Z krwinkami i płytkami dostaje się do krwi, a stamtąd rozchodzi po całym ciele.

Najbardziej narażone na zainfekowanie są małe koty, przeważnie do 16 tygodnia życia. Nie wyklucza to jednak możliwości zarażenia w każdym przedziale wiekowym. Im organizm ma lepszą odporność, tym szanse są trochę mniejsze. Z tego powodu zwierzęta z tendencjami do zachorowań, poddawane dłuższym terapiom, czy też po prostu żyjące w dużym lub długotrwałym stresie będą w największej grupie ryzyka.

Jak rozpoznać i czy jest groźny?

Skutki wirusa nie są widoczne od razu, czasem możemy nie zdawać sobie sprawy, że zwierzę już z nim żyje. Czas, w ramach którego może się on rozwijać jest indywidualny dla każdego organizmu, zdarza się, że pozostaje uspiomy przez wiele lat lub nawet całe życie. Kiedy jednak się rozwinie, zaczynają być widoczne objawy w formie różnych infekcji układów (np. oddechowego lub pokarmowego) i nasilających się osłabień.

Choroba, w zależności od umiejscowienia wirusa, może uwidocznić się poprzez problemy z krzepliwością krwi, zapalenia poszczególnych organów oraz anemię. Długotrwałe leczenie któregoś z wymienionych problemów lub ich częste nawroty należy dokładnie zbadać, najlepiej od razu. Nagłe obniżenie wagi, problemy z jedzeniem, nadmierna ospałość, niechęć do zabawy, częste kichanie i kaszel oraz wymioty lub biegunka powinny być wyznacznikiem do dokładniejszych obserwacji przez opiekuna.

Każdy nietypowy dla kota objaw lub potencjalna możliwość styczności ze zwierzęciem, które może być nosicielem FeLV powinien zwrócić szczególną uwagę właściciela pupila. Najlepiej udać się na wizytę kontrolną do weterynarza, który zleci wykonanie dodatkowych testów w celu zdiagnozowania ewentualnej choroby.

- Mamy do wyboru dwa rodzaje testów. Mniej dokładny, ale dość szybki i najczęściej stosowany test paskowy Elisa, gdzie badana jest kropla krwi. Podczas jego wykonywania

zdarzają się wyniki fałszywie pozytywne. Laboratoryjny test PCR jest bardziej dokładny, a jego wynik uznawany jest za pewny. Potwierdzi lub wykluczy posiadanie wirusa. Zawsze wykonujemy test PCR i doradzamy go wszystkim, którzy zgłaszają się do nas po poradę w sprawie zakażenia białaczką - mówi Anna Kreft, wolontariuszka Fundacji Stawiamy na Łapy w Krakowie.

Nie należy się jednak martwić o możliwość zarażenia wśród ludzi - FeLV to wirus, który nie dotyczy innych gatunków. Człowiek ani pies nie może się zarazić, jedynie inny kot. Jeśli w domu przebywa wyłącznie zainfekowane zwierzę, to nie ma żadnych obaw do rozprzestrzenienia się choroby na któregokolwiek z członków rodziny. Trzeba mieć jednak na uwadze, że przygarnięcie kolejnego, zdrowego pupila, może nieść ryzyko przejęcia przez niego wirusa. Nie zawsze może wystąpić, jednak dobrze nie narażać podopiecznego na taką ewentualność.

- Istnieje szczepionka chroniąca przed wirusem zdrowe koty w domu, które będą miały kontakt z chorym zwierzęciem. Należy zapytać o nią weterynarza. Powtarza się ją we wskazanych odstępach czasu, dzięki czemu ryzyko zarażenia jest niewielkie - mówi Anna Kreft. - Trzeba tylko pamiętać, aby zaszczepić wszystkie koty w domu i nie pominąć żadnej kolejnej - dodaje.



Misio. Kot z białaczką.

Adopcja chorego przyjaciela

Jeśli zastanawiamy się nad przygarnięciem kota ze schroniska czy z fundacji i wiemy, że jest chory na białaczkę, musimy się dobrze przygotować. Odpowiednia edukacja na ten temat pozwoli uniknąć niepotrzebnych obaw. Zwierzęta te żyją krócej niż osobniki zdrowe, czasem nawet tylko parę lat, ale zdarza się, że mimo choroby przeżywają więcej, niż zakłada weterynarz. Można podjąć się leczenia, ale tylko dla złagodzenia objawów oraz zmniejszenia ilości zainfekowanych komórek. Nie ma jednak gwarancji na całkowitewyleczenie, zdarza się to bardzo rzadko, wręcz tylko w pojedynczych przypadkach. Lekarz na drodze badań doradzi odpowiednią pielęgnację, żywienie oraz możliwości podjęcia terapii.

Wiele osób boi się przyjąć pod swój dach zwierzę z białaczką. Taki kot również potrzebuje ciepła i miłości, a przede wszystkim dużo spokoju, albowiem ograniczenie stresu jest tu bardzo istotne. Długość życia i rozwój choroby u każdego osobnika to bardzo indywidualne kwestie. Jednak zapewnienie domu takiemu pupilowi zwiększa szanse na łagodniejsze przejście tego schorzenia.

- Przygarnęłam kota o imieniu Topaz za pośrednictwem Fundacji. Informacja o chorobie spadła na mnie jak grom z jasnego nieba! Wcześniej nie miałam pojęcia, że zwierzęta też mogą mieć białaczkę - mówi Joanna, właścicielka kota z wirusem FeLV. - To mnie nie zniechęciło. Upewniłam się, że wirus nie zagraża ani trochę naszej rodzinie, przeczytałam na jej temat i wzięliśmy Topaza do siebie. Dziś jest z nami, zadomowił się. Zachowuje się zupełnie zwyczajne i jest niezwykle uroczy! - dodaje.

Krakowska Fundacja Stawiamy na Łapy www.stawiamynalapy.pl opiekowała się, a następnie znalazła domy tymczasowe dla kotów z białaczką, którym pomagała w diagnostyce. Celem, który przyświeca fundacji w zakresie tej choroby jest głównie walka z nieprawidłowym jej rozpoznaniem oraz edukacja na temat tego, czym jest FeLV dla zwierzęcia, jak go przechodzi oraz jakich warunków do życia potrzebuje. Wolontariusze chętnie udzielają wszelkiej pomocy z nadzieją na coraz częstsze decyzje adopcyjne.



Fundacja Stawiamy na Łapy

Więcej informacji na:

www.stawiamynalapy.pl

kontakt@stawiamynalapy.pl

501 225 409

Autor:

Katarzyna Krupicka

Zdjęcia:

Udostępnione przez autorkę.

Promowane



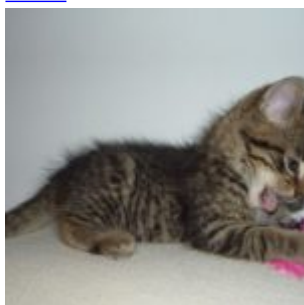
- [Szczotka pasta...](#)



- [KONKURS Etovet](#)



- [Diagnostyka ultrasonograficzna chorób trzustki u psów i kotów -
cz. I](#)



- [Panleukopenia kotów](#)



- [Najnowsze badanie wpływu diety na występowanie objawów dermatologicznych u kotów](#)